

# GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

## O samowystarczalność gospodarczą

Obecną wojnę gospodarczą między Polską a Niemcami prowadzi się pod hasłem samowystarczalności gospodarczej, która rozbrzmiewa po tej i tamtej stronie. Istnieje tylko różnica w pojmowaniu tego hasła w Polsce, która jako kraj wybitnie rolniczy pod względem produkcji rolnej i aprowizacji są ma sobie wystarczyć może, chodzi o rozszerzenie i podniesienie własnej wytwórczości przemysłowej tak, żeby ona pokrywała potrzeby ludzkości. Zaś Niemcy jako kraj przeważnie przemysłowy walczą o samowystarczalność swego rolnictwa. Prasa niemiecka, zwłaszcza ta, którą zastępuje interes rolnictwa, nawołuje ciągle do podniesienia produkcji rolnej. W tym celu przywrócono w Niemczech dla agrarnej, które stanowią ochronę dla własnej produkcji.

Na temat „Hasła samowystarczalności” znajdujemy bardzo aktualny artykuł w ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego”, organu centralnego Związku polskiego przemysłu górniczego, handlu i finansów. Ze względu na zasadnicze znaczenie tej sprawy oddajemy poniżej najważniejszą treść owego artykułu.

Idea samowystarczalności wypływa z zasad polityki protekcyjnej (ochronnej), która chroni własne krajowe gospodarstwo przed konkurencją obcą. Idea samowystarczalności przeciwstawia się idea gospodarstwa krajowego urzędowo w polityce wolnohandlowej. W ostatnich latach przed wojną gorąco idea gospodarstwa światowego; dla zniknąć na korzyść wolnego handlu między państwami; wskutek tego poszczególne kraje nie starały się o utrzymanie równowagi między przemysłem a rolnictwem, ale specjalizowały swą wytwórczość w jednym lub drugim kierunku. Wojna jednak przerwała gwałtownie ten rozwój, uniemożliwiła handel między wojującymi krajami skazując je na to, żeby każdy sam sobie wystarczał, o ile to tylko było możliwe. Jednym z następstw ostatniej wojny jest ogólny powrót do polityki ochronnej, która się nawet utrwała i zyska na nieco-rzyść polityki wolnohandlowej. Tak np. widzimy, jak zwycięża ona w Anglii — w odcyżnie wolnego handlu. Tam mianowicie unijonisi pod przewodnictwem obecnego premiera Baldwin, których głównym programem jest wytworzenie z imperium brytyjskiego całościwie niezależnego, samowystarczalnego organizmu gospodarczego, zdołał przeprowadzić pierwsze cia importowe. Największe sukcesy osiągnęła idea samowystarczalności w Stanach Zjednoczonych; zastępują ją tam republikanizm, z których wyszli prezydenci Wilson i Coolidge.

Co jednak najważniejsze, idea samowystarczalności stanowi główną podstawę polityki ekonomicznej naszego potężnego sąsiada — Niemiec. Już przed wojną umiejętnie stosowanie tej przezornej, na dalszą metę obliczonej polityki sprawiło, iż Niemcy z blizim lat przetworzyli się w potężny, niezwykle odporny organizm gospodarczy, który dzięki temu potrafił przetrwać o własnych siłach ciężkie lata wojny i wytrzymać ostrą blokadę, prowadzoną przez państwa sprzymierzone. Po wojnie ten jedynie słuszny — a ile chodzi o interes danego narodu — punkt widzenia nie uległ w Niemczech zmianie, czego dowodem jest wprowadzenie cel agrarnych.

Z tych kilku przykładowo wynika, że polityka ochronna dochodzi do panowania w obecnym handlu międzynarodowym. Dlatego powinna i Polska budować swą politykę handlową na zasadzie samowystarczalności. Inny względ, który przemawia za samowystarczalnością, jest ten, że na przyszłość możemy się znaleźć w sytuacji, w której

będziemy skazani na własne siły. Idea samowystarczalności jest wskazanią przed-wszystkiem w naszych stosunkach z Niemcami. Nie możemy bowiem doraźnie korzyści gospodarczych przypisać ofiarami politycznymi któreby nas coraz więcej czyniły zależnymi od Niemiec.

Równowaga gospodarstwa narodo-

wego, zespolenie gospodarze dzielnic Polski, unarodowienie przemysłu i handlu; opanowanie morza; to są środki prowadzące do samowystarczalności gospodarczej. Dzięki narzuconej nam przez Niemcy wojnie gospodarczej we szliśmy na drogę, która wiedzie nas do celu. Trzeba tylko, żebyśmy zarówno rząd jak społeczeństwo, kroczyli wytrwale w nowoobranym kierunku i wypełnili nasz szeroko zakreślony program samowystarczalności gospodar-

**na**  
**WĘGIEL**  
**zime**  
**z odwiezieniem do domu**  
Z KOPALN  
**RENARD, CZELADZ**  
--- SATURN ---  
DOSTARCZA  
Dom Przemysłowo-Handlowy

**Zdzisław Rylski**  
Częstochowa, Kościuszki 49, Tel. 1-86.

## TELEGRAMY

**Sprawa konsolidacji długu francuskiego**  
Londyn. Z powodu pewnych nieporozumień, dotyczących propozycji angielskich w sprawie konsolidacji długu francuskiego, donosi Biuro Reutersa.

Zawsze się o tem mówiło, że Francja otrzyma częściowe moratorium, i że nie będzie zmuszoną do zapłacenia 12 i pół miliona f. szt. począwszy od roku 1925, chyba, żeby Francja była w możności zapłacić tę sumę.

O ileby spłata wynosiła mniej, aniżeli niżej wymieniona suma, ubytek byłby zrównoważony późniejszymi spłatami.

## Komuniści demonstrują w Paryżu.

Paryż. Komuniści paryscy usiłowali na znak protestu przeciwko rozstrzelaniu trzech komunistów w Warszawie, rozpocząć manifestację na placu Opéry, przed stacją Saint Lazare i na ulicy Montmartre. Policja nie dopuściła do manifestacji, przyczem na placu Opéry kilku policjantów uległo paraliżowi. Policja zaaresztowała około 100 komunistów, pomiędzy którymi znajdują się 5 komunistów z Polski, 1 rosjanin i 1 Niemiec.

Paryż. W przewidywaniu manifestacji komunistycznych obstawiono silnymi posterunkami policji gmachy państwa polskiego, bułgarskiego i rumuńskiego oraz mieszkania urzędników. Pisma poświęciły szereg artykułów w obronie polityki, prowadzonej przez wyżej wspomniane państwa.

## Bolszewicy prowokują Polskę.

„Sowiecka republika polska”  
Jak z pogranicza sowieckiego donoszą do lwowskiej „Gazety Porannej”, władze sowieckie przygotowują pierwszy zjazd „polskich sowieków w niezależnym rejonie dowbyszańskim”. Ma to być uroczysta inauguracja prowokacyjnej autonomizacji „republik polskiej”, utworzonej swego czasu przez sowieki na pograniczu wołyńskim, której stolicą zrobiono wieś Dowbysze, jako zamieszkałą niemal wyłącznie przez Polaków i znajdującą się w środowisku osiedli polskich.

Sowieci zapowiadają, że na ten zjazd przybędą „delegaci” ludności z Wołynia polskiego.

Postanowiono już zorganizować we wszystkich osiedlach tego rejonu szkolnictwo polskie z polskim językiem wykładowym.

## Wojna w Maroku.

Paryż. Donoszą o wzmożonej działalności nieprzyjaciela w rejonie Terroual. — Jednym z ważniejszych następstw ostatnich sukcesów oręża francuskiego jest upadek autorytetu Abdel-Krima wśród licznych szczepli, — które przeprowadzają wysłanników przywódcy riflenów. Abd-el-Krim twierdzi dumnie, że cokolwiek się stanie, międzynarodowe komplikacje zapewniamu w końcu bezkarność. Przewidują, że w najbliższych dniach marszałek

## Zaufanie Ameryki do Polski wzrasta

**Szczegóły pożyczki 10 milionów dol. Nowe kredyty dla przemysłu polskiego**

Nowy York. — „Federal Reserve Bank” ogłasza oficjalnie, iż udzielił Bankowi Polskiemu kredytu w wysokości 10 milionów dolarów dla wypierania waluty polskiej. Kredyt udzielony jest na 1 rok na 4 i pół proc., który to procent pobierany będzie od tej części kredytu, która w rzeczywistości będzie zużytkowana. Transakcja ta określona jest jako pożyczka kolateralna pokryta złotem. Ogłoszenie „Federal Reserve Bank” nie mówi jednak nic o tem czy złoto dla pokrycia pożyczki ma być przesłane do Nowego Yorku, czy też na konto „Federal Bank” zdeponowane w Europie. Transakcji dokonali pp. Mlynarski i Gilwicz oraz pp. Oase i Kensel, którzy są zastępczo gubernatorami „Federal

Reserve Bank”. Jak dalej donoszą, że źródła autentycznych amerykańskie koła finansowe wierzą mocno w żywotność i rozwój gospodarki Polski. Na Wallstreet panuje przekonanie, że pożyczka ta przyczyni się nadszczajnie do wzmocnienia zaufania tych, którzy swoje pieniądze chcą ulokować w Polsce. Poza tem sądzą ogólnie, że pożyczka ta skutecznie sparaliżuje ataki spekulacji na złotego.

Jak się dowiaduje „United Press” toczą się poza tem dalsze rokowania celem udzielenia kredytu przemysłowi polskiemu. Również sądzą, że odcinki dawnej pożyczki polskiej będą emitowane jeszcze w tym roku, ponieważ część jej jest już autoryzowana.

## Stworzenie nowych organizacji na pograniczu Polski

**Są to organizacje stojące pod komendą osławionego Rossbacha**

Z wiarygodnego źródła dochodzą nas wiadomości, że słynny przywódca orgeszów Rossbach, kierujący swego czasu na Pomorzu jako przywódca t. zw. „Balticumtruppen” i grenzschtu, zaczyna rozwijać swą działalność na pograniczu Polski od strony terytorium gdańskiego oraz Prus Wschodnich. Rossbach zdołał już zwinąć swe placówki w Meklenburgii, gdzie dotąd zajmował się organizacją wjejs-

kich oddziałów bojowych i przeniósł swój główny sztab do Malborka i do Kwidzyna. Na razie obsadza on poszczególne miejscowości swoimi najwerniejszymi ludźmi, zaopatrzonymi w bibułę agitacyjną oraz pieniądze.

W prasie socjalistycznej ukazała się również pierwsza wzmianka o zamiarach Rossbacha przeniesienia się na stałe do Prus Wschodnich i utworzenia tam tak zwanego Tannenberga-Bundu.

## Sprawa przywozu polskiego zboża do Niemiec

**Ataki pod adresem rządu niemieckiego**

Berlin. — „Deutsche Tageszeitung” ponawia w numerze z dnia 29 b. m. ataki na rząd z tego powodu, że nie przeciwdziała dowozowi polskiego zboża na Śląsk niemiecki.

Dziennik pisze m. in. że należy domagać się koniecznie, aby rząd Rzeszy natychmiast poczynił energiczne kroki, w postaci cel antydumpingowych wobec Polski.

Niestety — twierdzi „Deutsche Tageszeitung” — odnosi się wrażenie, jak gdyby najpoważniejsze interesy gospodarstwa rolnych miały ustąpić pierwszeństwa rzekomym interesom politycznym.

Jeżeli jest prawda, że Ministerstwo spraw zagranicznych sprzeciwia się energicznemu krokowi w tym kierunku, uzasadniająco to tem, że należy zacząć na jakiś powód poważniejszy, to

należy z naciskiem zaprotestować przeciw tej metodzie przewleknięcia i zapoznawania rzeczywistej sytuacji.

Gospodarze zagrożenie śląskiego rolnictwa jest dostatecznie ważnym powodem jakiego poszukuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

W każdym razie spodziewać się należy, że najpilniejsze konieczności gospodarce nie zostaną zaniedbane na korzyść jakichś niejasnych rozumowań politycznych.

Powwyższe ataki prasy niemieckiej na rząd doskonale charakteryzują zaciekłość niemiecką przeciw Polsce. Haka tyś niemieccy raczej pragną narazić mieszkańców niemieckiego Śląska na dotkliwie niedomagania ekonomiczne, aniżeli tolerować dowóz polskiego zbo-

**Szkoła Handlowa**  
**Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.**  
Egzaminy dnia 3 i 4 września r. b.  
Początek roku szkolnego dn. 5 września o godz. 8.30 rano.  
Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godziny 10-ej do 1-ej po południu.

Wydawca: Kasa Chorych na imię Leona Walen-  
skiego przy ul. Włocławskiej 10.  
Cena: 10 groszy.  
Zamówienia: Kasa Chorych na imię Leona Walen-  
skiego przy ul. Włocławskiej 10.  
Wydawca: Kasa Chorych na imię Leona Walen-  
skiego przy ul. Włocławskiej 10.  
Cena: 10 groszy.  
Zamówienia: Kasa Chorych na imię Leona Walen-  
skiego przy ul. Włocławskiej 10.

Petaia podejmie zarządzenia, które szybko zlikwidują kwestię riffska.

Groźna nota

Wiedeń. — Donoszą z Białogrodu, że rząd jugosłowiański polecił swemu posłowi w Sofji Rakjicowi zawiadomić rząd bułgarski, iż przelana przed kilku dniami do Sofji nota, protestująca przeciwko przekraczaniu granicy jugosłowiańskiej przez bandy bułgarskie była ostatnią notą pisemną w tej sprawie.

Gdyby w przyszłości bandy bułgarskie nie przestały napastować Jugosławii, to wówczas rząd białogrodzki znajdzie środki i sposoby po temu, aby raz wreszcie skończyć z tą plagą.

Wyjazd Karachana z Pekinu.

Pekin. Pośel sowiecki w Pekinie, Karachan, wyjechał onegdaj do Moskwy.

Walka między żołnierzami sowieckimi.

Wilno. Z pogranicza donoszą, że z pobliskiej strażnicy K. O. P. w Pudzkach, w powiecie wilejskim, zauważono krwawą walkę po stronie sowieckiej pomiędzy żołnierzami sowieckiej straży granicznej. Żołnierze strzelali do siebie z rewolwerów. Jeden z uczestników tej walki został zabity na miejscu. Przyczyny strzelaniny na razie nie ustalono.

Manifestacja na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec

Wiedeń. Zwolennicy przyłączenia Austrii do Niemiec urządzają jutro wielką manifestację w sali ratusza. Na manifestację tę przybyło 30 posłów niemieckiego Reichstagu z prezydentem Loebem na czele.

Zatarg Króla Borysa z premierem.

Wiedeń. Donoszą z Sofji: Długo trąjony konflikt króla Borysa z premierem Zankowem wybuchł wczoraj zupełnie jawnie, — czego bezpośrednią przyczyną było ulaskawienie 23 komu asistów, skazanych na śmierć.

Jak wiadomo król Borys odbył przed kilku dniami dłuższą naradę z przywódcą partji demokratycznej, b. premierem Malinowem i dał do zrozumienia, iż życzy sobie wstąpienia demokratów do gabinetu Zankowa.

Dziś natomiast premier Zankow na konferencji prasowej wyraźnie oświadczył, że nie widzi żadnego powodu do rozszerzenia podstaw swego gabinetu, ani też do zmiany kierunku polityki bułgarskiej.

Zankow zaprzeczył również w sposób kategoryczny wszelkim pogłoskom

o bliskiej rekonstrukcji gabinetu.

W kołach politycznych ocenianją ten konflikt króla z premierem jako rzecz bardzo poważną i z wielkiem napięciem oczekują dalszego rozwoju wypadków.

Wiadomo bowiem, że Zankow jest bardzo uparty i nie myśli ustępować królowi.

Potwierdza się wiadomość o wyjeździe Zankowa za granicę w celach wypoczynkowych.

Zwycięstwo rewolucji w Kantonie

London. — Wypadki w Kantonie spotoczyły się szybciej, niż się tego spodziewali najwięksi nawet pesymiści. Postępy wojsk rewolucyjnych doprowadziły do zajęcia Kantonu. Wojska te pozostają pod wyłącznym wpływem bolszewików. Na czele wojsk rewolucyjnych stoi generał Lisuk-Lum. Dzielnica europejska otoczona jest z wszystkich

stron przez oddziały rewolucyjne, wśród których znajdują się kadeci chińscy. W każdej chwili oddziały te mogą wkroczyć do dzielnicy europejskiej. Minister spraw zagranicznych został przez kadetów aresztowany.

Wszystkie budynki rządowe zostały przez nich obsadzone. Oddziały, które nie chciały się przychylić na stronę bolszewików i trzymały stronę angielską lub amerykańską, zostały rozbrojone. W mieście rozrzucone są odzyskane nawiązujące ludność do wstępowania do wojska na ochotnika. Wobec tej sytuacji państwa zachodnie będą musiały przedsięwziąć w Kantonie energiczne kroki.

London. — Reuter. Chińska izba handlowa w Hong — Kongu pozostała dziś komunikat, w którym wyraża opinię, że zbolszewizowaniu uległ nietylko rząd i prowincja Kantonu, ale że wpływy bolszewickie zagrażają poważnie przewrotem w całych Chinach.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU w RADOMSKU

ogłasza:

KONKURS

na wykonanie z powierzonych materiałów całości robót ziemnych, murarskich, ciesielskich, dekararskich, stolarskich (ewentualnie i instalacji) przy budowie szkoły rolniczej w Dobrynszcach.

Wykaz szczegółowy robót można otrzymać, oraz plany budowy obejrzeć w biurze Wydziału Powiatowego w Radomsku.

Termin składania ofert do 10 września r. b.

Przewodniczącą Wydziału Powiatowego Starosta St. Harmata.

Podręczniki szkolne do wszystkich szkół nowe i używane. Wszelkie materiały pisemne Po cenach konkurencyjnych poleca Księgarnia I Aleja 14 Antoniego Egera I Aleja 14.

Roczne Kursy Handlowe

STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH!

w CZĘSTOCHOWIE.

Lekcje rozpoczną się w dniu 15 września 1925 r.

Zapisy przyjmuje od dnia 1-go września r. b. Sekretariat Stowarzyszenia Kupców Polskich (III Aleja Nr. 54) codziennie w godz. 4—6 po południu

Dnia 1 września 1925 r. we wtorek w kościele św. Rodziny o g. 8 r. odprawiono zostanie nabożeństwo żałobne za duszę... Władysława Wasniewskiego magistra farmacji, zmarłego w dniu 27 lipca 1925 r. w Zakopanem, o którym zawiadamia przyjaciel, kolegów i znajomych zmarłego ZONA.

Wielka burza na morzu Bałtyckiem.

Ryga. Burza, która w poniedziałek srożyła się na morzu Bałtyckiem, spowodowała liczne wypadki i śmierć wielu rybaków. Koko Kłajpedy parowiec duńskii „Jakobsen” napotkał na pełnym morzu dwie barki, wiozące 10 rybaków, którzy 4 dni i nocę przepędzili w największym niebezpieczeństwie. Zaginęło 5 barek z załogą 15 rybaków.

Zakończenie konferencji kolejowej z Sowietami.

Wilno. W dniu 29 bm. zakończono konferencję kolejową z zarządzeniem kolei SSSR w Mińsku. — Delegaci obu stron doszli do porozumienia. Protokół konferencji został podpisany.

Co sądzą amerykańskie o naszych zarządzeniach gospodarczych

Waszyngton. Mimo, iż energiczne zarządzenia rządu polskiego w dziedzinie przywozu ograniczają amerykański handel eksportowy (handel konserwami i środkami żywności), która tutejsze, zarówno finansowo jak i handlowo, uważają te zarządzenia jako zdrowe, które wyjdą nietylko na korzyść Polsce, ale i wszystkim krajom, mającym łączność gospodarczą z Polską.

Natomiast uważają te zarządzenia, na mocy których niższe noty papierowe zostaną zastąpione walutą srebrną jako wadliwej natury, ponieważ może to spowodować jeszcze większy brak środków obiegowych. Jednakże mimo to, zaufanie do żywotności Polski, jest w Ameryce wielkie.

Burza w Gdyni rozbiła trzy statki.

Jak donoszą z Gdyni, burza szalejąca dnia 25 bm. zniszczyła prawie do szczętnie 3 statki motorowe Towarzystwa żegluga bałtyckiej i jacht Bresle ra. Nadto uszkodzone, stojące na kotwicy dwa statki i jacht, zostały rozbite o południowe molo. — Największy statek „Zagłoba” fale zerwały 2 kotwicy i wyrzuciły na wybrzeże. W bokach statku są wybite dziury.

Kupujcie!! Kajety i wszelkie przybory szkolne w największym wyborze poleca: Sklep „Gońca” II Aleja 26.

TOMASZ LIE O ZACHODZIE

powieść tłumaczona z oryginału norweskiego

— Wielka sztuka domyślić się! Naprzód, dzisiaj sobota, powtóre, wyszłaś pani z zawiniętymi rękawami, a wreszcie wybierasz na obiad śledzie. Pani myśli, że to tak trudno zgadnąć, gdy się przez czterdzieści lat z górą było żonatym. Co sobota, moja pani, spierałiśmy się z moją żoną o naleśniki; ja chciałem, by kładła w nie więcej jaj, ona zaś twierdziła, że to na nic, a natomiast trzeba więcej maki.

— Jeżeli pan inspektor nie miał ze swą nieboszczyką żoną innego powodu do sprzeczki...

— O! hm... bywało tam rozmaicie, ale ona miała zawsze słusność. Pani też zapewne zawsze ma słusność, to leży w porządku rzeczy... — mrugał okiem żartobliwie — a ostateczną rozprawę oddała się do wczorą, nieprawdaż?... gdy państwo zostaniecie sami?... O! bo ja widzę, że pani bardzo mądra i praktyczna kobieta.

— Staram się, by było, jak można najlepiej, panie inspektorze — odrzekła, widocznie z pochlebstwa zadawana. — Cóż za zabawny człowiek. — myślała sobie w duszy. — Nazywają to ludzie myciem głowy, ale my z paniami wiemy, jak często ono bywa użyteczne i potrzebne.

— No, byle nie za często... — zaśmiała się pani.

— Nie, nie, ale kiedy niekiedy... Ach jak to dobrze robi człowiekowi, gdy mu się tak za uszy, za kołnier, czasem dostanie. Nietylko dzieci ale i dorośli potrzebują morusu.

Pani Broderson słuchala z przejęciem, potakując głową.

— I to nietylko mężczyźni, ale i kobiety także... o! i bardzo nieraz potrzebują, nieprawdaż, panj Broderson? Taka burza naprawdę szkody nie narobi, spłucze tylko grunt, oczyści, a w świetle wzajemnego zaufania wszystko nanowu się zazieleni i zajaśnieje. Przejdzie to w tajemnicy kotary i ludzie ani się domyśla, co zaszło. Bo zaufanie — to grunt w małżeństwie, moja pani. Gdzie ludzie, związani przez kocioł na całe życie, zamieszkuja każde osobny pokój, lub inną połowę domu, tam tego nie szukać... to naprózno... Państwo pewnie tak nie robicie?

— O! nie, panje inspektorze, nie w naszym stanie i położeniu... żyjemy jak wszyscy inni.

Terna nie spuszczała wzroku z leżącej na ziemi liny, twarzączkę jej pokrywały gorące rumieńce. Do czego ten dziadunio w końcu dojdzie?

Dziadek położył znacząco dłoń swą na obnażonej ręce pani Broderson, w której trzymała drewnianą miękę ze śledziami.

— To moje przekonanie... i, i wie pani, że nawet Napoleon I-szy, który, trzeba przecieć przyznać, był rozum-

nym człowiekiem, twierdził, że takie pożyćie podnosi moralność. Tu jeszcze o coś więcej chodzi... o wiele, wiele rzeczy, których może nie dostrzegamy na razie, a z których wypływa szczęście i błogosławieństwo... bo potem, gdy się zestarzejemy i świat cały stanie się chłodniejszym dla nas i pocujemy się na nim bardziej samotni, jakaż to błogość mieć duszę bliską, co każde poruszenie nasze rozumje — pierś, do której głowę sterana wiekiem i troskami przytulić można i wiedzieć, że żadne drzwi nie dzięją... a wtedy... gdy jedno do lepszych światów odejdzie, to...

Starzec, właściwym sobie ruchem, otarł łzę, spływającą mu na policzku.

Duże, pełne wyrazu, oczy Terna patrzyły nań z zajęciem. Dziadek był zawsze tak wzruszony, gdy wspominano babkę, sam zaś nigdy prawie nie mówił o niej. Twierdzono w domu, że była szczególną ulubienicą starego, z powodu iż nosiła jego imię.

— Pyszne ma pani śledzie! wiem to od synowej mojej, która je zawsze u pani kupuje. A ma też panj doroste dziatki?

— O! mam, a jakże. Dwóch chłopaków i dziewczynę. Panna Terna wie najlepiej, bo przecieć ostatniej jesieni przystępowały z moją Zanetką do konfirmacji.

Terna uśmiechnęła się przyjaźnie i potwierdziła.

— A tak, i chodziliśmy też razem na tańce tańca w zeszłym roku.

— Pamiętam, pamiętam, jakżeście do siebie biegały z Zanetką. Ież to razy dziennie widzieliśmy tu wówczas panienkę. Teraz się zmieniło...

Terna zacerwieniła się. Matka, od czasu konfirmacji, nie pozwoliła jej zadawać się z Zanetką i dziewczęce truchlało na myśl, co by to za burza była w domu, gdyby tak dziadek zaprosił teraz, po swojemu, dawną jej koleżankę do cukierni, lub zachęcił ją do odwiedzenia jej wkrótce w ich mieszkaniu, na Szpalernej.

Gdy, pożygnawszy panią Broderson znaleźli się znów we dwoje, zrobiła się bardzo rozmowna i gorliwie zaczęła dawać dziaduniowi objaśnienia co do stosunków w mieście, objaśniała go, kto należał do jakiego kółka towarzyskiego itp.

— Jacy to mili i dobrzy ludzie ci Brodersonowie z Nadbrzeźnej... szkoda tylko... wielka szkoda... że... ja bardzo lubiłam Zanetkę... jakąta się, nie wiedząc jak swą myśl wyrazić.

Domy poczęły rzędnieć a jasna tafła morza połyskiwała tu i owdzie w łagodnym świetle jesieniu, cichego poranku, rozlewając się szerzej, zajmując coraz większe przestrzenie.

Mieli interes do ślusarza Falberga, gdyż trzeba było naprawić zepsuty zamek w starym kantorku dziadunio. Do bry to był kawał drogi przejść całą Nadbrzeźną i dojść do wierzchoła za miastem, ale tu przynajmniej można odetchnąć było całą pierśią, gdy tymczasem w mieście... d. c. n.

